

XII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienski Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka - KOZIENICE 2014
Adam Bolesław Wierzbicki - kategoria dorośli - poezja - wyróżnienie

Wiadomość dnia

Nie poleje się krew. Nie pójda
w ruch noże łańcuchy i kije
baseballowe. Zrozczone matki
nie będą oplakiwać śmierci swych
jedynaków (bo dziecko było
dobre tylko ci koledzy).

Policyjne dołki nie wypełnia się
młodzieńcami kryjącymi pod
kapturami swe krótko
ostrzyżone głowy.

Do szpitala nie trafi
kilkudziesięciu nieopierzonych
stróżów prawa (ci z najmniejszym
stażem zawsze są pchani na
pierwszy ogień).

Lekarze i pielęgniarki
z ostrego dyżuru będą
mieli spokojną noc. Zajmą
się sobą lub grą w karty (kiedyś
jeszcze mogli pić wódkę
ale to już nie te czasy)

Nie spłonie kilka
nieubezpieczonych
samochodów. Nie zostanie
wybitych kilkanaście szyb
wystawowych. (Właściciele
sklepów i restauratorzy
odetchnęli z ulgą).

Tylko szklarzy szkoda
bo już zacierali ręce
licząc na duże zyski.

W stolicy będzie spokój
i raczej nie dojdzie do zamieszek
wszak odwołano mecz
pomiędzy
Legią Warszawa a Wisłą Kraków.

8.II.2012.

wiersz wykreślony, zgodnie z decyzją jury z dnia 4 listopada 2014r., jako wiersz już wcześniej nagrodzony, w innym konkursie

Ogonek po nadzieję

Z cyklu Kolejki polskie

Kolejka do poradni psychiatrycznej rozmawia
o monotoności dnia codziennego, lidzie,
zolafrenie, haloperidolu, pobytach w oddziałach

zamkniętych i śmierci jedyne go syna. Wszyscy
sobie równi. Połączeni niewidocznymi więzami
piętna choroby. Wszak tylko tu nikt ich nie

wytyka ręką dotykając palcem czoła, nie wyzywa
od wariatów. Towarzystwo wzajemnego wsparcia
doradza, jak wyjść z depresji, pokonać nerwicę

i schizofrenię, dzieli się swoimi troskami niczym
ostatnią kromką przedwczorajszego razowca,
ludząc się, że może kiedyś nadejdzie ten dzień

że w końcu ich zdrowi sąsiedzi zaczną ich uważać
za ludzi normalnych.

3-IX-2013

Zdobycie Festung Breslau 6 maja 1945

Z cyklu Obrazki z największej z wojen

Zwycięzcy obwieszeni zegarkami niczym
bożonarodzeniowe drzewka tańczyli wokół
ognisk, na których płonęły meble w stylu
Empire przy akompaniamencie granej
na bąkanie *Katiuszy*. Trofiejnicy mieli
wprawdzie całe ciężarówki gramofonów,
ale kto w tym dniu chciał słuchać
smętnych niemieckich marszów.

W powietrze co chwile wylatywały
serie z pepeszy i naganów. Krzyczano
Pabieda i Hitlera uże niet. Kaca po
podłym samogonie leczono wodą
prosto z muszli klozetowych.

Młode Niemki oddawały się za
kromkę czerstwego razowca i upieczony
na ognisku ochłap koniny. Wolały po dobroci,
gdyż ci ze skośnymi oczami gwałcili, a
nawet w razie oporu nie wahali się zabić.

Z pełnymi żołądkami biegły szybko w stronę
Odry by czym prędzej ze swych podbrzuszy
wypłukać w zimnej rzece białe nasienie
czerwonych zdobywców.